

Oliver Sacks: Zobaczyć głos. Tł. A. Małaczyński. Warszawa: Wyd. Zysk i S-ka 1998 ss. 232.

Książka dotyczy języka migowego. W odróżnieniu od języków miganych będących językami narodowymi, transliterowanymi na system gestów, jest to język samodzielny, mający swą głęboką strukturę, swą semantykę i składnię. W niewielkim, łatwym do pokonania stopniu różnią się języki migowe w zależności od środowisk czy narodów, wśród których dana grupa niesłyszących funkcjonuje. Epopeja języka migowego, przedstawiona przez Autora, który jest profesorem neurologii, jest niezmiernie poruszająca i pouczająca. Początkowo język ten rozwijał się swobodnie, motywowany koniecznością porozumiewania się osób niesłyszących. Brak zrozumienia ze strony społeczeństwa słyszącego i coraz silniejsza dominacja myślenia lekarskiego, które uważa głuchotę za chorobę, spowodowały, że na kongresie nauczycieli szkół dla niesłyszących w Mediolanie w 1880 r. uchwalono, że nie należy stosować języka migowego w procesie nauczania niesłyszących, a skoncentrować się trzeba tylko na nauce mowy fonicznej. Język migowy, zabroniony, zszedł do podziemi i przestał się rozwijać, a niesłyszący, koncentrując się na nauce mowy fonicznej, dla nich niezmiernie trudnej, poświęcali jej większość czasu i wysiłków, zaniedbując rozwój intelektualny i cywilizacyjny. Doprowadziło to do stanu, że dzieci niesłyszące kończąc szkołę podstawową funkcjonowały na poziomie upośledzenia umysłowego. Był to system krzywdzący i powodujący niewykorzystanie potencjału intelektualnego niesłyszących, już nie wspominając o szczególnych zdolnościach osób z uszkodzeniem słuchu, jak np. ich zdolności wzrokowe. Język migowy uważany był zaś za prymitywny, o niejasnej i mało sprecyzowanej strukturze, w którym niewiele da się precyzyjnie wyrazić. Od mniej więcej 30 lat zaczęła dominować inny pogląd. Badania lingwistyczne języka migowego wykazały jego głęboką strukturę i przyznały mu status pełnoprawnego języka. Szkoły dla niesłyszących zaczęły powoli wprowadzać naukę w języku migowym. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Okazało się, że człowiek niesłyszący, posługujący się tylko mową migową i umiejętnością czytania i pisania w językach narodowych, może ukończyć wyższe studia i być twórczym i pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Obecnie na świecie, podobnie jak i w Polsce, istnieją szkoły dla dzieci niesłyszących, realizujące ów wyżej opisany program. Wykazano także, że nauka języka migowego jako pierwszego nie utrudnia następowej mowy fonicznej w językach narodowych. Dzieci te uczą się mowy fonicznej jako drugiego języka. Osoby niesłyszące nie spychane niewłaściwym nauczaniem na margines życia społecznego wypracowały swą kulturę, co prawda nieco hermetyczną dla słyszących. O całym tym procesie, jeszcze nie zakończonym, Autor pisze w sposób niezwykle interesujący. Powstaje jednak, w świetle tych faktów, pewien problem. Kiedy i w jakich okolicznościach stosować język migowy? Czy mówiąc prościej: co czynić z małym dzieckiem, u którego wykryto wadę słuchu? Należy sformułować kryteria decydujące, jaką metodę rehabilitacji zastosujemy w konkretnym przypadku. Wydaje mi się, że na pewno należy zacząć od aparowania i rehabilitacji słuchu i mowy w sposób klasyczny, by dość prędko, po gruntownej analizie wyników rehabilitacji, podjąć decyzję: czy nadal będziemy ją stosować w ujęciu klasycznym, czy mając niekorzystny wynik rehabilitacji słuchu i mowy fonicznej wybrać albo implantację ślimakową, albo przejście na metodę rehabilitacji dwujęzykowej w postaci mowy migowej i fonicznej jednocześnie lub tylko migowej z następowym nauczaniem pisania i czytania w języku ojczystym. Olbrzymia ilość wiadomości, którą musi dziecko opanować w ramach swobodnej rozmowy pomiędzy matką i dzieckiem, nie jest możliwa do przyswojenia przy słabym

wyniku rehabilitacji słuchu i mowy fonicznej w postaci klasycznej. Istniejące braki są potem zwykle niemożliwe do usunięcia, czynnikiem decydującym bowiem o nauce języka – czy to fonicznego, czy migowego – jest czas. Musimy to uczynić w złotym okresie rozwoju mowy fonicznej, czyli do 3 roku życia. Po 5 roku życia nauka mowy fonicznej czy migowej nigdy nie da pełnego rezultatu. Diagnoza wyniku rehabilitacji winna być dokonana w 3 roku życia dziecka, by mieć jeszcze dwa lata do przejścia na inny sposób rehabilitacji. Recenzowana książka Oliviera Sacksa *Zobaczyć głos* jest ze wszelch miar godna polecenia.

Tomasz Zaleski

Warszawa